

Stanisław Celestyn Napiórkowski

Maryja w pobożności katolickiej

Collectanea Theologica 56/2, 19-33

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv., LUBLIN

MARYJA W POBOŻNOŚCI KATOLICKIEJ

Temat *Maryja w pobożności katolickiej*, sformułowany bardzo ogólnie, daje autorowi daleko posuniętą wolność w ujęciu zagadnienia.* Pragnąc możliwie najtrafniej odpowiedzieć na oczekiwania organizatorów tego niezwykłego seminarium, wziąłem pod uwagę kilka elementów, mianowicie, że organizatorem i gospodarzem spotkań jest ekumeniczny instytut luterński, że uczestnicy należą do kilku rodzin wyznaniowych, że celem spotkania jest pogłębienie wzajemnego zrozumienia oraz poszukiwanie dróg prowadzących do wspólnoty w przedmiocie miejsca Maryi w pobożności chrześcijańskiej.

Wbrew pozorom temat wcale nie jest łatwy. W jaki sposób w zwięzłym referacie opisać zjawisko rozległe jak morze? W jaki sposób powiedzieć innym w sposób zrozumiały to, czego sam nie pojmuję, co wprawia mnie w zachwyt, czym sam usiłuję żyć, a przed czym staję często z teologicznym zakłopotaniem?

Czy jest jedno określone miejsce Maryi w pobożności katolickiej? Czy można zasadnie mówić o jakiejś jednej katolickiej pobożności maryjnej? Czy nie należy raczej przyjąć wielu różnych modeli tej pobożności? Jakżeż różna jest pobożność maryjna niemiecka i hiszpańska, południowoamerykańska i północnoamerykańska, polska i holenderska, oficjalnokościelna, czyli liturgiczna, oraz prywatna, czyli pozaliturgiczna, św. Efrema Syryjczyka i św. Augustyna, kard. Johna Newmana i kard. D. Merciera, kard. A. Bei oraz kard. S. Wyszyńskiego, średniowiecznych pielgrzymów wędrujących do Altötting i współczesnych pielgrzymów przemierzających setki kilometrów pieszo, by uklęknąć przed Matką Boską Częstochowską lub pomodlić się na miejscu lourdskich objawień... Czy poszukiwanie wspólnego mianownika nie jest pracą Syzyfa? Bez wątplenia skazujemy się na nieuniknione, zniekształcające uproszczenia. Dla dyskusji jednak może się to okazać wystarczająco twórcze.

Wypowiedź niniejsza rozwija się w trzech częściach: opisowej, normatywnej i bezpośrednio ekumenicznej. Pierwsza opisuje sam fenomen maryjnego rysu pobożności katolickiej, druga przypomina normy, które winny porządkować pobożność katolicką w jej maryj-

* Tekst jest referatem wygłoszonym w Strasburgu 4 lipca 1985 r. podczas XIX Międzynarodowego Seminarium Ekumenicznego. Seminarium, poświęcone tematowi *Maryja a rola kobiety w Kościele*, przyciągnęło około 100 uczestników, przede wszystkim protestantów. Do takiego właśnie odbiorcy kieruje się niniejsza wypowiedź.

nej warstwie, trzecia otwiera ekumeniczną refleksję nad pierwszą i drugą.

Uwaga: posługuję się niekiedy wyrażeniem „pobożność maryjna” czy „katolicka pobożność maryjna”, chociaż jestem świadomy niepoprawności tego sformułowania. Istnieje przecież po prostu pobożność katolicka i lepiej jest mówić — jak to uczynili słusznie organizatorzy naszego seminarium — o Maryi w pobożności katolickiej, niż o maryjnej katolickiej pobożności. Zatrzymuję jednak „katolicką pobożność maryjną”, ponieważ jest to forma językowo funkcjonalna.

I. Fenomen katolickiej pobożności maryjnej

Rzeczowość dyskusji oraz nasza wola formułowania sprawiedliwych ocen każą wprowadzić następujące rozróżnienia:

1. Pobożność liturgiczna

Pierwsze weszło do liturgii święto Bożej Rodzicielki (*Theotokos*) — już w IV wieku, ale bardzo szybko ustąpiło miejsca „Wspomnieniu świętej Maryi” (*Memoria Sanctae Mariae*). Wkrótce zastąpiło je święto Zaśnięcia Bożej Rodzicielki (*Koimesis tes Theotokou, Dormitio, Pausatio, Natale*). Z czasem pojawiały się coraz to nowe święta: Ofiarowania Maryi (VII wiek), Zwiastowania (VIII wiek), Poczęcia (XII wiek), Nawiedzenia (XIII wiek), Różańcowej i Siedmiu Bolesci (XV wiek), Imienia Maryi, Matki Bożej od Wypokupu Niewolników i Oczekiwania Narodzenia Chrystusa (XVI wiek), Matki Miłosierdzia, Przeniesienia Domku Loretńskiego i Matki Bożej Dobrej Rady (XVII wiek), Królowej Wszystkich Świętych, Matki Pięknej Miłości, Królowej Apostołów, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Pokory Matki Bożej, Ucieczki Grzeszników, Matki Bożej Poczieszenia, Serca Maryi i Niepokalanego Poczęcia (XIX wiek), wreszcie w XX wieku przyszły święta: Maryi Królowej i Pośredniczki Wszystkich Łask.

Z punktu teologicznego interesujące jest, że:

1° W tekstach liturgicznych, również tych, które są przeznaczone na święta maryjne, nie znajdujemy ani jednej modlitwy adresowanej do Maryi; wszystkie modlitwy liturgiczne, tak Msza łą jak Breviarza i Rytuału, kierują się do Boga Ojca (teocentryzm) lub — rzadziej — do Chrystusa (chrystocentryzm), a Maryję jedynie wspominają w tym modlitewnym dialogu; Kościół w liturgii nie modli się do Maryi, ale z Maryją. Z reguły modlitwy liturgiczne rozpoczynają się: „*Omnipotens sempiternus Deus...*” albo „*Domine Iesu Christe...*”, nigdy natomiast *O, Maria...*

2° Liturgia świąt maryjnych przypomina wspaniałe dzieła Boże

spełnione w Maryi, służy za nie Boga i Boga prosi o łaski powołując się przy tym na Matkę Jego Syna. W najbardziej świętych tekstach liturgicznych, czyli w tzw. kanonach eucharystycznych, Kościół jedynie wspomina Maryję i na tym poprzestaje; nie znajdujemy tam dialogu w Matką Pana.

Po Soborze Watykańskim II liczba świąt maryjnych została znacznie zredukowana, a te święta maryjne, które pozostały, otrzymały jeszcze wyraźniej chrystocentryczny charakter, np. dawne święto „Zwiastowanie Najśw. Maryi Pannie” otrzymało nazwę „Zwiastowanie Pańskie”.

2. Pobożność ludowa

Pobożność maryjna bujnie rozkwita zwłaszcza pośród rzesz katolickiego ludu, szczególnie krajów Ameryki Południowej, Włoch, Hiszpanii i Portugalii oraz Polski. Karmi się ona nie tylko Słowem Bożym Pisma Świętego, ale również — i to chętnie — objawieniami prywatnymi. Równie chętnie manifestuje swoje uczucia miłości względem Madonny. Wychodzi na ulice w procesjach, wypowiada się w licznych pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych. Wrasta głęboko w folklor i asymiluje go w siebie. Solidaryzuje się z patriotyzmem i zaciera granice między religijnie rozumianym zbawieniem a doczesnym sukcesem własnego narodu.

Eksplozja zainteresowań religijnością i pobożnością ludową (początek tej eksplozji przypada na 1970 rok) wskazuje na niewątpliwe nędze tego rodzaju pobożności:

1° przesadny rytualizm, a więc przecenianie obchodów, gestów, postów, uczęszczania, odmawiania i liczenia (por. liczby odmawianych „Zdrowaś, Maryjo”, pierwszych sobót miesiąca, pierwszych piątków, mszy tzw. gregoriańskich...), przy równoczesnym zaniedbywaniu spraw donioślejszych, jak miłości bliźniego, sprawiedliwości, modlitwy wewnętrznej, lektury Słowa Bożego, budowania wspólnoty wiary itd.;

2° pogoń za sacrum w konkretności jakiejś rzeczy, a więc ogromna chęć zobaczenia, dotknięcia czy posiadania świętego obrazu, figury, grobu, relikwii, hostii, cudownej wody itp.; zobaczenie Hostii podczas podniesienia ceni się wyżej niż samą Ofiarę Eucharystyczną; odsłonięciu czy zasłonięciu cudownego obrazu przy dźwięku fanfar przypisuje się jakieś nadzwyczajne znaczenie;

3° fatalizm, który dyktuje człowiekowi słowa rezygnacji: „Widocznie Bóg tak chce”, „Takie moje przeznaczenie, taki mój los”, „Tak mi zapisano”...;

4° etyczna nieskuteczność, czyli drastyczne rozejście się pobożności z życiem prawdziwie chrześcijańskim, a więc ortodoksji z ortopraksją;

5° powierzchowność w pojmowaniu wiary, co

wynika z braku osobistego przeżycia podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej i ich hierarchii pod względem doniosłości;

6° prymitywne pojęcie Kościoła utożsamianego czy niemal utożsamianego z hierarchią i strukturami;

7° zdeformowany obraz Boga: Bóg — w pobożności ludowej — jest raczej Bogiem sprawiedliwości niż Bogiem miłosierdzia, raczej Bogiem odległym niż bliskim, raczej Bogiem Starego Testamentu niż Bogiem Ewangelii;

8° zdeformowany obraz Chrystusa: Chrystus — w pobożności ludowej — zdaje się być bardziej sprawiedliwy niż miłosierny, raczej Pan niż Brat i Przyjaciel, raczej Sędzia niż Zbawiciel, raczej odległy niż bliski;

9° zhierarchizowana struktura zbawczego pośrednictwa: bezpośredni kontakt z Chrystusem uważa się za mniej właściwy i wyraz swego rodzaju zuchwalstwa; dlatego uczy się, że należy uciekać się do świętych i Maryi, a oni niech interweniują u Chrystusa czy u Boga Ojca; niekiedy mówi się o świętych, a zwłaszcza o Maryi jako Pośredniczce do Boga, jak gdyby zapomniało się o doskonałym i wystarczającym pośrednictwie Chrystusa;

10° dominacja modlitw błagalnych z wyraźnym przesunięciem na dalszy plan kultu adoracji, zachwytu, wystawiania, dziękczynienia i naśladowania.

3. Pobożność klerków

Są w chrześcijaństwie środowiska i jednostki, które wytworzyły własny model pobożności, odmienny od pobożności ludowej. Chodzi o ludzi z reguły z wyższym wykształceniem, związanych często z ośrodkami kultury chrześcijańskiej (redakcje pism religijnych, duszpasterstwa specjalistyczne, niektóre klasztory). Zwykło się mówić w takich przypadkach o pobożności (religijności) elit czy klerków.

Pobożność klerków na ogół nie włącza się w dynamiczny nurt pobożności ludowej. Jest bardziej spokojna, uwewnętrzniona i zobiektywizowana. Klerkowie raczej nie uczestniczą w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, nie noszą obrazów i figur Madonny w procesjach; trzymają się raczej na uboczu wielkich manifestacji ku czci Maryi. Wolą pobożność liturgiczną niż ludową, lekturę Pisma Świętego zdecydowanie stawiają wyżej niż czytanie tzw. książek pobożnych, również książek o Maryi, z rezerwą odnoszą się do objawień maryjnych (jeśli ich nie kwestionują, to uważają, że wszystko, co w nich doniosłe, znajdują od dawna w Objawieniu publicznym). Jeśli klerkowie wydają czasopisma religijne, dbają o szeroki wachlarz tematów, o pierwszeństwo problemów podstawowych, jak „Bóg”, „Chrystus”, „światopogląd”, „wiara”, „człowiek w Kościele i świecie”. O Maryi piszą rzadziej, a kiedy piszą, wypowiada-

ją się o Niej w kontekście innych prawd teologicznych. Konsekwentnie unikają osobistych wyznań i emocji.

Jedynie pewna część klerków daje się włączać w różne „ruchy maryjne” i stowarzyszenia, które cześć Maryi rozwijają w sposób szczególny. Zwykle nie poprzestają na określonych praktykach pobożnościowych, ale łączą je z zaangażowaniem apostolskim i służbą potrzebującym.

Klerkowie katoliccy nie usuwają Maryi ze swojej pobożności, na ogół jednak nie sposób mówić o „pobożności maryjnej klerków”. Pobożność klerków to najczęściej pobożność po prostu katolicka, w której Maryja zajmuje jakieś miejsce, bliższe temu, jakie Jej przyznaje liturgia, niż temu, jakie Jej wyznacza pobożność ludowa. Z punktu teologicznego pobożność klerków jest bardziej zrównoważona i poprawna niż pobożność ludowa.

4. Pobożność charyzmatycznych liderów kościelnych

Nie chodzi tu o zwierzchników kościelnych na płaszczyźnie jurydycznej czy też zajmujących wysokie stanowiska administracyjne, chociaż to nie jest wykluczone. Chodzi o chrześcijan, którzy stają się faktycznie przywódcami duchowymi dla wielu, a ich autorytet posiada naturę charyzmatyczną, np. Franciszek z Asyżu, Ignacy Loyola, mistrz Eckhart, Tomasz a Kempis, Savonarola, Dag Hammarskjöld, Teresa od Dzieciątka Jezus, Teresa Wielka, Roger Schütz czy Matka Teresa z Kalkuty.

Pobożność maryjną w sposób wybitny kształtują tacy właśnie liderzy-charyzmatycy, przede wszystkim św. Bernard z Clairvaux, św. Alfons Liguori, św. Ludwik Grignion de Montfort, św. Maksymilian Kolbe, kard. Stefan Wyszyński, ks. Gobbi itd. Pociągają za sobą wielu, nawet miliony entuzjastów, którzy przyswajają sobie ich model pobożności. Jakież to model? Cechują go:

1° Wyjątkowo gorąca miłość do Maryi; miłość ta zdaje się najbardziej wyróżniać pobożność naszych maryjnych apostołów i budzi zaufanie do ich drogi doskonałości.

2° Specyficzna teoria duszpasterstwa: z szerzenia szczególnego nabożeństwa do Maryi liderzy = charyzmatycy czynią naczelną metodę apostołstwa i duszpasterstwa.

3° Wiara w maksymalnie pojęte wszechpośrednictwo Maryi. Wyraża się ona w słowach zdumiewająco odważnych, które wielu chrześcijan (nie tylko teologów) niepokoją, np. „Bóg niczego Maryi odmówić nie może”, „Maryja rozdaje łaski komu chce, ile chce i kiedy chce”, „Władza Maryi jest tak wielka, że rozkazuje wszystkim, nawet Synowi”, „Maryja nie tylko może uprosić każdą łaskę, ale również posiada władzę nad wszystkimi skarbami nieba”, „Do Chrystusa należy Królestwo sprawiedli-

wości, do Maryi Królestwo miłosierdzia”, „Bóg powierzył Maryi cały porządek miłosierdzia”, „Najdoskonalej czci Maryję ten, kto się Jej oddaje w niewolę”, „Chrystus był pierwszym niewolnikiem Maryi”, „Najskuteczniej buduje Królestwo Jezusa ten, kto zaprowadza Królestwo Maryi”, „W Maryi cała nasza nadzieja”, „Tylko Maryja może nas uratować przed karzącą ręką Syna”...

4° **Ofiarna miłość i żar apostołski.** Pobożność wielkich charyzmatyków-liderów pobożności maryjnej legitymuje się niezwykłą, nawet heroiczną miłością bliźniego, aż do całkowitej ofiary ze siebie; wyróżnia się ogniem apostołskim, a również konkretnymi niezaprzeczalnymi owocami apostołskiego posługiwania, co tłumaczy popularność reprezentowanego przez nich modelu pobożności, niezależnie od zastrzeżeń, jakie podnoszą teologowie.

II. Norma katolickiej pobożności maryjnej

Ograniczę się do dwu najbardziej podstawowych dokumentów, które oficjalnie i zobowiązująco określają miejsce Maryi w pobożności katolików.

1. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*

Nigdy w historii Kościoła Kościół rzymskokatolicki nie sformułował tak doniosłego tekstu o Maryi, jak to uczynił na Vaticanum II w *Lumen gentium*. Osmym, czyli ostatnim rozdział tej konstytucji nosi tytuł *Błogosławiona Maryja Panna, Boża Rodzicielka, w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła*. Kto pyta o oficjalne stanowisko katolicyzmu odnośnie do Maryi i Jej czci, winien sięgnąć przede wszystkim do tego tekstu. Znajdzie w nim m. in. następujące elementy:

a. Miejsce i rola Maryi w ekonomii zbawienia

Maryja zajmuje w ekonomii zbawienia szczególne miejsce. Słowo Boże ukazuje Ją w samym sercu czasów obok Słowa Wcielonego, Odkupiciela, Zbawiciela, Pana i Króla naszego. Przez swoje macierzyństwo, jak nikt ze stworzeń, usłużyła zbawczemu Misterium Chrystusa. Ze względu na Syna macierzyństwo Jej jest dziewicze, Boże i uświęcające (Dziewica, Boga Rodzicielka, święta, niepokalana, czyli doskonale odkupiona, i złączona z Synem w chwale, czyli wniebowzięta).

b. Natura udziału Maryi w ekonomii zbawienia: *cooperatio*

Wobec Bożej inicjatywy Maryja nie zachowywała się jak martwy przedmiot. Bardziej wolna niż ktokolwiek z ludzi (ponieważ ustrzeżona przed zniewoleniem jakiegokolwiek grzechu), wyraziła zgodę

na słowo Boże, „całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wspólnie z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia (...). Maryja nie została czysto biernie przez Boga użyta, lecz z wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała (*cooperata est*) w dziele zbawienia ludzkiego” (LG 56).

Macierzyńska posługa Maryi nie ograniczała się do wydania na świat Chrystusa:

„stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, Matką-żywicielką Boskiego Odkupiciela, w sposób szczególny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana (*alma divini Redemptoris Mater, generosa socia, et humilis ancilla Domini*). Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i wspólcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała (*cooperata est*) z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski (*mater in ordine gratiae*)” (LG 61).

Kościół rzymskokatolicki nie może uwierzyć, by przejście Maryi do chwały Syna osłabiło Jej związek z nami w *communio sanctorum* i zmniejszyło Jej zaangażowanie na rzecz tych, za których umarł Jej Pierworodny Syn. Wprost przeciwnie:

„To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie — uczy Vaticanum II — poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem — aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo (*intercessio*) ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze (...) Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki (*Advocata, Auxiliatrix, Adiutrix, Mediatrix*)” (LG 62).

c. Szczególne uczestnictwo Maryi w pośrednictwie Chrystusa: partycypacja

Pośrednictwa Maryi nie należy rozumieć i przedstawiać jako konkurencji do pośrednictwa Chrystusa czy pośrednictwa obok tego pośrednictwa. Sobór przypomina podstawową prawdę o jedynym i doskonałym Pośredniku Jezusie Chrystusie (1 Tm 2, 5—6), nie uważa jednak, że przekonanie wiernych o zbawczym pośrednictwie ludzi, w tym Matki Chrystusa, jest niewłaściwe. Wyjaśniając wewnętrzną harmonię wiary w jedyne pośrednictwo Chrystusa, a równocześnie w pośrednictwo Maryi (oraz innych stwo-

rzeń), sobór ucieka się do kategorii uczestnictwa (partycypacji). Proponuje dwie ilustracje: kapłaństwo i dobroć. Tylko Bóg jest dobry, a jednak stworzenia bywają również w jakiejś mierze dobre. Tylko Chrystus jest kapłanem, a jednak chrześcijanie, na mocy sakramentu chrztu, są również kapłanami, niektórzy z nich, na mocy święceń kapłańskich, stają się kapłanami w sposób szczególny. Jedyne kapłaństwo Chrystusa rozlewa się niejako na ochrzczonych, podobnie jak dobroć Boża rozlewa się (*diffunditur*) na wiele stworzeń. Dobroć Boża wzbudza dobroć w stworzeniach, a kapłaństwo Chrystusa wzbudza kapłaństwo w ochrzczonych i wyświęconych. Stworzenia uczestniczą więc (*participatio*) w dobroci Bożej i kapłaństwie Chrystusa. Podobnie należy rozumieć genezę i naturę zbawczego pośrednictwa stworzeń. Jedyne pośrednictwo Chrystusa wzbudza w stworzeniach właściwości zbawczego pośrednictwa; czyni to również w Maryi (LG 62). Należy więc przyjąć nie tylko pośrednictwo Matki Pana, ale również pośrednictwo wszystkich ochrzczonych, których Chrystus, najwyższy kapłan, włącza w swoje kapłaństwo, które jest zawsze kapłaństwem pośredniczenia. Nie sposób oddzielić kapłaństwa od pośrednictwa.

d. Komponenty kultu maryjnego

Co znaczy „czcić Maryję”? W czym wyraża się kult maryjny czy maryjna pobożność? *Lumen gentium* wskazuje na kilka komponentów (elementów, form):

1. **Uznawanie** tego, czym jest Maryja z woli i łaski Bożej. Oddajemy Maryi cześć, jeśli uznajemy Ją za Matkę Pana i Zbawiciela, *Theotokos*, Dziewicę, odkupioną w sposób wznioślejszy, najznamienitszą cząstkę Kościoła itd.

2. **Błogosławienie**, zgodnie z Łk 1, 48: *Beatam me dicent*.

3. **Dziecięca miłość**.

4. **Naśladowanie** Jej cnót, przede wszystkim wiary, nadziei i miłości, posłuszeństwa, szukania we wszystkim woli Bożej i zaangażowania w apostołskie posłannictwo Kościoła.

5. **Wzywanie**. LG nie tylko nie wysuwa wzywania na czołowe miejsce, ale zdaje się celowo go nie akcentować. Mówi tylko, że Kościół zawsze okazywał szczególną cześć apostołom, męczennikom, świętym aniołom i Maryi Dziewicy oraz że „pobożnie modlił się o pomoc ich wstawiennictwa” (LG VII nr 50), a w rozdziale mariologicznym tylko jeden raz zachęca do wzywania Maryi i to w intencji zjednoczenia chrześcijan i wszystkich ludzi (LG 69).

e. Cześć Maryi a kult Boga i Boga-Człowieka

Sobór podkreśla, że nie chodzi o kult uwielbienia (*cultus adorationis*), który należy się wyłącznie Bogu, ani o zwyczajny kult od-

dawany świętym, ale o kult zupełnie specjalny (*cultus singularis omnino* — LG 66). Kult Maryi przyczynia się do wzrostu kultu Boga i Bożego Syna:

„gdy Matka czci doznaje, to poznaje się, kocha i wielbi w sposób należyty, i zachowuje się przykazania Syna” (LG 66); „gdy (Maryja) jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca” (LG 65).

f. Wytyczne dla kultu Maryi

Sobór nie mówi wyraźnie, że do pobożności maryjnej zakradły się nadużycia i niewłaściwości, zakłada to jednak formułując zasady poprawnej czci Maryi (LG 67):

1° Należy popierać przede wszystkim praktyki tradycyjne zalecane od wieków przez Nauczycielski Urząd Kościoła oraz liturgiczną cześć Maryi.

2° Należy unikać przesady zarówno w wysławianiu Maryi, jak w ostrożności co do Jej czci. Winni o tym pamiętać zwłaszcza teologowie i kaznodzieje.

3° Należy dbać o wyraźny chrystocentryzm, by jasno było widać, że wszystkie dary i przywileje Maryi zawsze odnoszą się do Chrystusa, źródła wszelkiej prawdy, świętości i pobożności.

4° Należy unikać niewłaściwych słów i praktyk, które mogłyby wprowadzić w błąd ludzi patrzących z zewnątrz, zwłaszcza chrześcijan z innych Kościołów.

5° Należy pamiętać, że prawdziwa pobożność nie polega na przemijającym uczuciu.

2. Adhortacja Pawła VI *Marialis cultus*

W ramach posoborowej odnowy życia kościelnego papież Paweł VI wydał 2 lutego 1974 roku adhortację *Marialis cultus* na temat odnowy kultu maryjnego (AAS 66, 1974, 113—168). Wielka szkoda, że nie sposób przytoczyć tutaj w całości tego najważniejszego w historii katolicyzmu dokumentu o Maryi w jego pobożności. *Magna charta* czci maryjnej stwierdza potrzebę jej głębokiej odnowy. Z ogromnego bogactwa treściowego tego niezwykłego tekstu wybieram to, co wytycza kierunki postulowanych przemian, i układam je w dekalog zasad odnowy kultu maryjnego:

- 1° Zasada trynitarna: Pobożność maryjna musi posiadać charakter trynitarny

Tylko Bóg ma prawo do kultu religijnego w sensie ścisłym,

a ponieważ „Bóg chrześcijański” jest Trójcą, zatem każdy autentyczny kult chrześcijański musi być trynitarny: „Rzeczywiście bowiem kult chrześcijański, zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem, jest oddawany Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, lub lepiej — jak mówi się w świętej liturgii — Ojcu przez Syna w Duchu” (MC 25).

2° Zasada chrystologiczna: Więcej Chrystusa w kulcie Maryi!

Bóg objawił się nam w Chrystusie i w Nim stał się Emanuelem. Chrześcijańskie imię Boga brzmi: „Jezus Chrystus”. W poprawnym kulcie chrześcijańskim musi dominować Chrystus ze swoimi zbawczymi misteriami.

3° Zasada pneumatologiczna: Podkreślać w kulcie Maryi Ducha Świętego

MC zachęca do „wnikliwego i dokładniejszego badania dzieła Ducha Świętego w historii zbawienia i przyczyniania się w ten sposób do tego, by książki i formy chrześcijańskiej pobożności wydobywały na światło Jego ożywcze działanie” (MC 27).

4° Zasada eklezjologiczna: Nie odłączać Maryi od Kościoła, ale widzieć Ją w Kościele i naśladować Jej przykład

Maryja, najstarsza Córa Kościoła i pierwsza chrześcijanka, przebyła już drogę, którą my jeszcze pielgrzymujemy, i dała nam przykład chrześcijańskiej postawy: całkowitego zawierzenia Chrystusowi, służenia, wiary, nadziei, miłości, posłuszeństwa... Zrealizowała w sobie to, do czego Kościół jeszcze dąży. Jest zworem i typem Kościoła (MC 16 i 28).

5° Zasada biblijna: Więcej Pisma świętego i wierności jego orędziu

Nie chodzi tylko o częstsze korzystanie z tekstów Pisma świętego jako „znakomitej księgi modlitwy”, ale też (i przede wszystkim) o czerpanie z niej natchnienia i o karmienie pobożności maryjnej duchem Ewangelii (MC 30).

6° Zasada liturgiczna: Pobożność maryjną należy uzgadniać z liturgią i liturgii ją podporządkować

Nie wolno mieszać z liturgią różnych praktyk pobożności maryjnej i tworzyć w ten sposób „obrządy mieszane”, czyli „hybrydy”.

Nabożeństwa do Maryi należy tak organizować, by przygotowywały wiernych do liturgii, a nie konkurowały z nią czy ją zastępowały (MC 31).

7° **Zasada antropologiczna:** W kulcie Maryi należy uwzględniać osiągnięcia nauk o człowieku

Kobieta współczesna żyje w innym świecie niż kiedyś żyła Maryja. Sytuacja zmieniła się radykalnie. Idzie za tym niechęć do kultu Maryi-kobiety jako wzoru dla człowieka dzisiaj. Trzeba odważnie przemyśleć sposób przedstawiania Maryi jako wzoru dla człowieka współczesnego, zwłaszcza dla kobiet (MC 34).

8° **Zasada ekumeniczna:** Względ ekumeniczny nakazuje cześć Maryję (wszystkie bowiem Kościoły chrześcijańskie oddają Jej cześć, choć w różny sposób). Należy jednak unikać niewłaściwych form kultu maryjnego, które zrażają do katolicyzmu chrześcijan innych wyznań

„(...) Jest wolą Kościoła katolickiego, by w tym kulcie nie tylko nie osłabiało się szczególnego charakteru, lecz także bardzo starannie unikało wszelkiej przesady, która innych braci mogłaby wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła katolickiego, i by usunięto wszelki sposób okazywania czci odbiegający od właściwej praktyki katolickiej” (MC 32).

9° **Zasada naśladowania w pobożności:** Od Pierwszej Chrześcijanki trzeba się uczyć chrześcijańskiej pobożności

W Maryi dał nam Bóg „wzór ducha pobożności”, „wzór dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu” i „nauczycielkę pobożności”, w której uderza zasluchanie się w Słowo Boże, posłuszeństwo temu Słowu, całkowite oddanie się Chrystusowi i Jego sprawie (MC 21).

Zastosowanie tej zasady przemieniałoby modlitwę do Maryi na modlitwę z Maryją i na wzór Maryi, a tzw. pobożności maryjnej nadawałoby wyraźnie chrysto- i teo-centriczny wymiar, nie pozbawiając znamienia maryjności. „Maryjność” rozumiana jako szczególne skoncentrowanie się na Maryi zamieniałaby się z pożytkiem na „maryjność” skoncentrowaną za przykładem Maryi na Bogu i Bogu = Człowieku.

10° **Zasada hierarchii nabożeństw maryjnych:** Nie wszystkie nabożeństwa

maryjne spełniają w równym stopniu powyższe zasady, nie wszystkie zatem są zalecane, a zalecane nie są jednakowo zalecane

MC wyraźnie zaleca dwa nabożeństwa: różaniec i Anioł Pański. Uzasadnia to związkiem z Chrystusem: w różańcu bowiem rozważamy i czcimy wielkie misteria Chrystusa, w Anioł Pański zbawcze misterium wcielenia stoi wyraźnie w centrum.

III. Refleksja ekumeniczna

Dokonane wyżej przybliżenie Maryi w pobożności katolickiej prowokuje do mnóstwa pytań ważnych dla ekumenicznego zbliżenia odmiennych tradycji chrześcijańskich. Konieczność położenia końca słowom każe ograniczyć się do niektórych.

1. Problem językowy

René Laurentin upowszechnia wśród katolickich mariologów przekonanie, że raczej nie powinni mówić o „kulcie maryjnym” czy „kulcie Maryi”. Podkreśla, że — ściśle mówiąc — kult należy się tylko Bogu. Stworzenia, jakimi są święci i Maryja, mają jedynie jakieś miejsce w tym jedynym kulcie chrześcijańskim. Właściwiej jest mówić o czci (*veneration*) Maryi i świętych. Stosowanie terminu „kult” zarówno do Boga, jak do stworzeń, prowadzi często do nieporozumień i zaciemnia niesłychanie ważną prawdę wiary chrześcijańskiej.

Fakt, że *Lumen gentium* i *Marialis cultus* posługują się wyrażeniem „kult Maryi” czy „kult maryjny”, nie dyskwalifikuje uwag Laurentina, ponieważ ani Ojcowie soboru, ani autor adhortacji nie podejmowali w ogóle kwestii terminologicznej, posługując się językiem tradycyjnym.

2. Problem metodologiczny: tekst Biblii a Duch Święty w historii

Zastrzeżenia protestantyzmu odnośnie do katolickiej i prawosławnej pobożności maryjnej płyną przede wszystkim z wierności zasadzie *sola Scriptura*. Kwestionuje się jako niechrześcijańskie wszystko to, co nie da się w sposób przekonujący wylegitymować Biblią.

Pod adresem protestantów trzeba sformułować pytanie, czy z dostateczną troską odnoszą się do Słowa Bożego tak w formie, jak w treści swoich nabożeństw do Maryi. Paweł VI w *Marialis cultus* idzie nawet dalej: nie stawia pytań, ale wyraźnie żąda ubiblijnienia tej czci.

Pod adresem protestantów trzeba sformułować pytanie, czy z dostateczną uwagą odczytują słowa Chrystusa o działaniu Ducha Świętego w Kościele poprzez jego historię: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz (jeszcze) znieść nie możecie. Gdy zaś On przyjdzie, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie to, co słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On (...) z mojego weźmie i wam oznajmi (...) z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 12—15).

Co, zdaniem Kościołów protestanckich, znaczy, że Duch Święty „prowadzi”, „powie” i „oznajmi”? Czy warunkowanie wiary Kościoła tylko i wyłącznie tekstem Biblii (*sola Scriptura*) wystarczająco szanuje i czy na serio traktuje słowo Chrystusa o wewnętrzno-kościelnej aktywności Ducha Bożego? Czy poważne pytania Johna H. Newmana skierowane do anglikanizmu i protestantyzmu w przedmiocie rozwoju doktryny chrześcijańskiej zostały wystarczająco przyjęte i czy doczekały się odpowiedzi, na jaką zasługiwały? Po stronie katolickiej refleksja nad prowadzącym do pełnej prawdy działaniem Ducha Świętego doprowadziła do teologii uwzględniającej *sensus fidei*. Wydaje się, że podjęcie tej idei jest absolutnie konieczne dla ekumenicznego rozwiązania problemu pobożności maryjnej.

W międzykościelnych dialogach doktrynalnych na temat spraw wyjątkowo trudnych, których Biblia nie rozstrzyga w sposób jasny i jednoznaczny, strona protestancka odwołuje się do pomocniczego argumentu z doświadczenia Kościoła. Np. w dyskusji na temat posługiwania kościelnych protestanci zwracają swoim katolickim kolegom uwagę, że Duch Święty działa przez ich protestanckich ministrów..., że wspólnoty protestanckie doświadczają zbawczych owoców tego posługiwania..., przemawia to więc za jego autentycznością. Do argumentu z doświadczenia Kościoła sięgają też protestanci zwolennicy święcenia kobiet; wskazują, że Bóg prowadzi i uświęca wspólnoty przez kobiece posługiwania.

Duch Święty, który prowadzi Lud Boży do pełni prawdy, prowadzi przez słowo Biblii, ale jest większy od tego słowa, działa również poza nim. Uznają to poszczególni chrześcijanie patrząc w swoje wnętrza. Czy wszystkie Kościoły wystarczająco mają odwagę uznać działanie Ducha Świętego, prowadzący ku pełni całe wspólnoty, nie tylko drogą słowa Bożego? Czy umieją wprowadzić to uznanie w teologiczną metodologię?

3. Problem pośrednictwa

Nie tylko Reformatorzy oraz ich spadkobiercy podnoszą „Nie”! przeciwko czynieniu ze świętych i Maryi pośredników w pewnym przynajmniej sensie miłosierniejszych i skuteczniejszych od jedyne-go Pośrednika. Niepokoi to również teologów katolickich. Zakorze-

niony w mariologii i świadomości wiernych model pośrednictwa Maryi i świętych do Chrystusa (*mediator ad Christum*) albo wprost do Boga bez wspomnienia na Chrystusa (*mediatio ad Deum*) budzi coraz więcej zastrzeżeń. W latach siedemdziesiątych katolicki kwartalnik mariologiczny „Ephemerides Mariologicae” (Madрид, 24: 1974, fasc. I—II, III—IV) przeprowadził wielką światową i międzywyznaniową dyskusję na ten temat. Wniosek z niej wynikał wyraźny: Trzeba szukać innej teologii pośrednictwa, innego modelu teologicznego, który bardziej na serio będzie traktował doskonałe, wystarczające i jedyne pośrednictwo Chrystusa. Zaproponowano zastąpić tradycyjny model *mediatio ad Christum* na model *mediatio in Christo* z zastosowaniem kategorii partycypacji, o której wspomniano wyżej w związku z referowaniem LG 62. Moim zdaniem jest to tylko jeden z możliwych modeli przyszłościowych. Można i należy przeorganizować teologię zbawczego pośrednictwa w oparciu o pneumatologię: wszyscy ochrzczeni, również Maryja, uczestniczą w uświęcającym działaniu Ducha Świętego jako Jego świątynie oraz instrumenty: *mediatio in Spiritu Sancto*.

4. Problem rozumienia *communio sanctorum*

Wielka tradycja prawosławia i katolicyzmu praktykuje wzywianie świętych i Maryi. Reformacja odrzuciła tę praktykę. Uczyniła to z wielu racji, ale przede wszystkim ze względu na związane z nią nadużycia. Usunęła użycie ze względu na nadużycie: *usum propter abusum*. Można to łatwo zrozumieć z psychologicznego, nie sposób aprobować z logicznego punktu widzenia. Katolik i prawosławny wierzą, że śmierć z Chrystusem i w Chrystusie nie osłabia, lecz zacieśnia więzy w *communio sanctorum*. Jeśli mają zwyczaj prosić swoich rodziców i bliskich krewnych żyjących jeszcze na ziemi, by się za nich modlili, nie przestają tego czynić po ich śmierci, gdy są już u Boga. Jest to dla nich oczywiste, że w nowej sytuacji są jeszcze bliżsi sobie, a żyjący jeszcze na ziemi nie stracili prawa do wzywania o wstawiennictwo tych, którzy już przebywają u Pana. Jeśli protestant przestaje prosić o wstawiennictwo swoich drogich zmarłych, katolik i prawosławny pytają, czy aby protestant nie deprecjonuje *communio sanctorum* i czy zmarłych, którzy są u Pana, nie traktuje jak istoty trochę świadome, trochę nieświadome i jak cienie błakające się gdzieś nad Styksem.

5. Problem pobożności ludowej

Gros zarzutów podnoszonych pod adresem czci Maryi w katolicyzmie odnosi się do pobożności ludowej. Od mniej więcej 1970 roku nastąpiła eksplozja zainteresowania tym rodzajem pobożności. Ludowa pobożność maryjna, jak każda pobożność ludowa, jest pobożno-

ścią zepsutą i trzeba ją wciąż ewangelizować. Sterują nią dwa w pewnej mierze przeciwstawne wektory: ku akulturacji oraz ku czystości Ewangelii. Całe chrześcijaństwo podlega działaniu tych dwu dynamizmów. Czy można wsiewać Ewangelię w masy ludzkie wciąż uwikłane w określone zmieniające się kultury bez skazywania ziarna prawdy na zafałszowanie i zagłuszanie chwastami? Czy możliwe jest hodowanie wielkich łanów pszenicy bez kąkolu? Chrześcijaństwo nigdy nie istniało w stanie czystym. Wciąż przyjmuje i odrzuca, wchłania i oczyszcza się. Gdybyśmy chcieli oczyścić religijność ludową w całej pełni, by mieć ręce czyste, okazałoby się, że mamy ręce czyste, ale również ręce puste. Jezus budował chrześcijaństwo raczej ludowe niż klerków. Wśród najbliższych uczniów Chrystusa widzimy tylko dwóch „klerków” (Mateusz i Paweł). Zdecydowanie cieplej Jezus zwracał się do „ciemnego ludu” niż do oświeconych faryzeuszów, którzy Go zresztą ukrzyżowali.

Doświadczenia mojego Kościoła nad Wisłą stanowią dodatkową rację, by kłaniać się nisko masowej pobożności ludowej, mimo jej niewątpliwych niedostatków. Inteligencja katolicka miała za złe kardynałowi S. Wyszyńskiemu, że stawiał raczej na masy. Czas wykazał, że dokonał trafnego wyboru. Wiara i pobożność ludu chrześcijańskiego kryje w sobie bogate źródła chrześcijańskiego dynamizmu.

Referat nie posiada zakończenia. Zakończy go dyskusja.